

ZENON TREJNIS

RYWALIZACJA
STANY ZJEDNOCZONE – CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA
O HEGEMONIE W WIELOBIEGUNOWYM ŚWIECIE

THE HEGEMONY OF THE UNITED STATES OF AMERICA
AND PEOPLE'S REPUBLIC OF CHINA

Abstract. The article presents considerations and opinions on rivalry among USA and PRC for world domination. The US main aim includes maintaining status quo its political, economical and military hegemony. On the other side dynamic globalization processes and polycentric international order favours Chinese growth. PRC became economical and political superpower due to state modernization, new technologies development and military investments. The United States of America are not in a lost position, because PRC has only a privilege to play a role of new world leader.

Keywords: hegemony; strategy; USA, PRC; international cooperation.

WPROWADZENIE

Celem artykułu jest pokazanie niektórych działań stosowanych w ramach rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową o hegemonię w świecie, a zwłaszcza w regionie Azji i Pacyfiku, oraz ich ewolucji począwszy od lat 90. ubiegłego stulecia do dziś. Problemem badawczym jest przedstawienie skutków podjętych działań przez te dwa supermocarstwa w ramach walki o światową hegemonię, jakie wywierają na kształtowanie się nowego ładu międzynarodowego. W artykule podane zostały definicje stosowanych pojęć oraz przeciwstawiające się opinie na tle skrótowo przedstawianych działań

Prof. dr hab. ZENON TREJNIS – Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego, Instytut Bezpieczeństwa i Obronności; adres do korespondencji: ul. Gen. S. Kaliskiego 2, 00-908 Warszawa; e-mail: zenon.trejnisk@wat.edu.pl; ztrejnis@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0968-2517>.

i zmieniających się warunków. W opracowaniu poszukuje się odpowiedzi na następujące pytania: Jaki wpływ wywiera walka o światową hegemonię między tymi supermocarstwami na kształtowanie się nowego ładu międzynarodowego? Jak pandemia COVID-19 wpłynęła na zarysowaną już po kryzysie finansowym w 2008 r. tendencję słabnącego świata zachodniego? Jak i czy w ogóle Zachód zmuszony zostanie podzielić się władzą z Azją oraz czy możliwy jest w wielobiegunowym dziś świecie powrót do nowego „koncertu mocarstw” czy też „zimnej wojny”? W artykule zastosowana została krytyczna analiza dostępnych materiałów źródłowych i literatury na podstawie metodologii historyczno-porównawczej oraz instytucjonalno-funkcjonalnej. W rozważaniach pominięto rywalizację militarną przyjmując tezę, że najbardziej racjonalną polityką, jaką USA mogłoby zastosować wobec Chin, byłoby konkurowanie w sferze handlu i egzekwowanie praw własności intelektualnej, utrzymywanie obecności marynarki wojennej i lotnictwa w regionie Azji i Pacyfiku, a także umocnienie istniejących porozumień z państwami Indo-Pacyfiku.

Stany Zjednoczone i Chińska Republika Ludowa to aktualnie dwa supermocarstwa dążące do odgrywania przywództwa we współczesnym świecie, z tym że reprezentują one odmienne systemy wartości i cywilizacje, usiłujące narzucić pozostałym państwom globu swoje rozwiązania. Stany Zjednoczone jako cywilizacja Zachodu, zwana łacińską, oparta jest na tożsamości kultury klasycznej Starożytnej Grecji i Starożytnego Rzymu, chrześcijaństwa i na wartościach Oświecenia. Natomiast Chiny uznają konfucjański system wartości jako pewną filozofię życia, moralność i system polityczny oparty na hierarchii relacji oraz tradycyjnym konserwatyzmie i ideologii komunistycznej. Henry Kissinger określił ład światowy jako pewną koncepcję porządku międzynarodowego zaproponowaną przez region czy cywilizację, która możliwa jest do zastosowania na całym globie, i w ten sposób utworzenie systemu opartego na podzielonych zasadach i instytucjach, a w przypadku ich nieprzestrzegania – równowadze sił (Kissinger, 2014, s. 9).

Amerykanie dążą do utrzymania istniejącej struktury ładu międzynarodowego, jak też zachowania kontroli nad przemianami w nim się dokonującymi. Chińczycy dążą zaś do osłabienia liberalnego ładu światowego zaproponowanego przez USA po zakończeniu II wojny światowej, propagującego takie wartości jak demokracja i wolny rynek. Proces globalizacji oraz kształtujący się obecnie wielobiegunowy ład międzynarodowy sprzyja dynamicznie rozwijającym się Chinom w walce o światową hegemonię z Zachodem. Chiny są już dziś niekwestionowanym mocarstwem gospodarczym, handlowym i finansowym, systematycznie modernizującym i wdrażającym nowe technologie. W XXI stuleciu

znacznie też przyspieszyły modernizację Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChALW), aby dorównać Stanom Zjednoczonym w rywalizacji o hegemonię w sferze militarnej.

Kiedy na początku lat 90. XX stulecia rozpadł się Związek Radziecki, dla wielu wydawało się, że wreszcie dobrnęliśmy do końca historii. Na Zachodzie zapomniano jednakże o podstawowej prawdzie dotyczącej suwerenności i rozwoju państwa – jeżeli państwo nie jest w stanie zapewnić sobie suwerenności, to nie będzie też decydować o tym, jaki system polityczny ma mieć, jaki przemysł i jakie technologie będzie mogło rozwijać, czy jakie sojusze będzie mogło zawierać. W tym właśnie czasie świat wszedł w nową fazę globalizacji, a rywalizacja mocarstw w obszarze gospodarczym i technologicznym zastąpiła myślenie w kategoriach strategicznych na rzecz szybkiego zysku ekonomicznego. Zachód zaś dopuścił Chiny do korzystania z ich dorobku intelektualnego, myśli technicznej i rozwiązań technologicznych bez większych przeszkód i kontroli. Proces ten przyspieszył po włączeniu Chin do Światowej Organizacji Handlu (WTO) w 2001 r.

Amerykanie dopiero w 2018 r., za prezydentury Donalda Trumpa zrozumieli, iż nadszedł moment, aby skończyć współpracę rozpoczętą z ChRL w 1978 r., która miała osłabić ich głównego wówczas rywala – Związek Radziecki. Był to okres skutkujący bardzo szybkim wzrostem gospodarczym i dobrobytu ludności, jak też zwiększenia znaczenia międzynarodowego Chin. Do 2018 r. politycy, wojskowi, korporacje i finansiści Zachodu przeoczyli i zignorowali fakt, że wojna w XXI wieku wygląda zupełnie inaczej niż w poprzedzających XIX i XX stuleciach. To wojna bez bomb i pocisków, toczy się na jedyńki i zera oraz dolary i centy – ekonomię, finanse, informacje o danych, produkcję, infrastrukturę, komunikację, cyberprzestrzeń i kosmos. Dziś, koncentrując działania na tych frontach, wygrywa się wojnę bez jednego wystrzału, i tego dokonali Chińczycy, osiągając w ciągu 40 lat dobrobyt wewnętrzny ludności i znaczenie międzynarodowe (Spalding, 2019, s. 12-13).

1. OD „WIELKIEGO SKOKU” MAO ZEDONGA DO „CHIŃSKIEGO MARZENIA” XI JINPINGA NA XXI STULECIE

Gdy w 1949 r. Mao Zedong doszedł do władzy, kończąc wyczerpującą wojnę domową z Czang Kaj-szekiem, który utworzył Republikę Chińską na Tajwanie, zbrałał się ze Związkiem Radzieckim. Do 1971 r. Republika Chińska na Tajwanie, dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, była

reprezentantem Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych i posiadała stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. W 1958 r. Mao zainicjował tzw. Wielki Skok Naprzód, był to plan uprzemysłowienia Chin i przekształcenia rolnictwa. Program nie powiódł się. Susza, błędne planowanie i słaba wydajność doprowadziły do czteroletniego Wielkiego Głodu. W 1966 r. Mao w imieniu KPCh ogłosił tzw. rewolucję kulturalną, czyli rozpoczął brutalną czystkę, mającą na celu uwolnienie ludności od tradycyjnych chińskich i kapitalistycznych wartości. W 1970 r. Chiny w pobliżu radzieckiej granicy zdetonowały dwie bomby wodorowe, a Mao wysłał prezydentowi USA Richardowi Nixonowi zaproszenie do Chin.

Prezydent Richard Nixon i Henry Kissinger, jego sekretarz stanu, w okresie „zimnej wojny” dostrzegli możliwość współpracy z Chinami jako sposób na dalszą destabilizację i odizolowanie Związku Radzieckiego. Byli nieświadomi, że gambit Chin jest długą grą. Mao i KPCh po wykorzystaniu wszystkiego co się dało od Rosjan, którzy wyraźnie nie dorównywali kroku Zachodowi w dziedzinie rozwoju gospodarczego i technologicznego, musieli – jak twierdzi Robert Spalding – „przyssać się do nowego żywiciela” i znaleźli go w Stanach Zjednoczonych (Spalding, 2019, s. 47). Amerykańska polityka „zaangażowania” zakładająca liberalizację Chin na skutek rozwoju uznała, że należy je włączyć do globalnego systemu gospodarczego, a tym samym odpowiednio dużo zainwestować, co spowoduje, że rosnąca klasa średnia stanie się motorem zmian politycznych w kierunku demokracji liberalnej. W 2001 r. Chiny zostały członkiem Światowej Organizacji Handlu, a więc weszły do globalnego systemu gospodarczego i uzyskały status mocarstwa światowego. Walka o ten status była strategią elit partyjnych Państwa Środka od samego początku powstania ChRL. Takiemu myśleniu sprzyja bowiem chiński system polityczny, zakładający brak kadencyjności i wyborów demokratycznych do władz państwowych. Taki system pozwala elitom rządzącym skoncentrować się bardziej na realizacji przyjętej strategii rozwoju i modernizacji państwa. Elity chińskie w przeciwieństwie do liberalnych elit nie twierdziły, że historia się kończy, lecz wszystko płynie, rywalizacja trwa dalej, a celem jest odbudowa chińskiego imperium (Adamus, 2021, s. 60-61).

Michael Pillsbury – dyrektor Ośrodka Strategii Chin w Instytucie Hudson pisze, że już wtedy, gdy Mao ofiarowywał gałązkę oliwną prezydentowi Nixonowi, uważał USA za wroga, a chińskie dokumenty porównywały Stany Zjednoczone do Hitlera. W zamian, nieświadome wrogiego stosunku KPCh, Amerykanie przyjęli program pomocy Chinom w celu dalszej destabilizacji Związku Radzieckiego. Państwa zachodnie zaliczały wówczas ChRL do krajów rozwijających się: wyjątkowo biedny, z niewielką lub żadną technologią produkcji, ograniczonym

szkolnictwem wyższym i słabą gospodarką, poza ograniczonymi zasobami nisko opłacanej i niewykwalifikowanej siły roboczej. Chińczycy do dziś wykorzystują ten status (Pillsbury, 2016, s. 47-48).

Chińczycy „zwabili” amerykańskich przywódców w pułapkę fałszywego poczucia bezpieczeństwa, pomimo łamania praw człowieka i wolności przez KPCh i jej jednopartyjnego totalitaryzmu. W latach 70. i 80. ubiegłego stulecia przywódcy chińscy dawali niejednokrotnie do zrozumienia amerykańskim politykom, że nie mają problemu z izolacją Związku Radzieckiego i przekazywaniem większej władzy USA na arenie międzynarodowej. Kusząca też była idea sprzedaży w przyszłości amerykańskich towarów miliardowi Chińczyków. Przywódcy USA uważali ponadto, że budowanie relacji z Chinami spowoduje demokratyczne zmiany w Pekinie. Wielu decydentów i inwestorów zakładało, że kapitalizm ma wyjątkowe moce, które mogą doprowadzić do przekształcenia autorytaryzmu i totalitaryzmu w demokrację. Pomimo udanych przekształceń w Europie, Japonii, Korei Południowej czy na Tajwanie – Stany Zjednoczone poniosły porażki w Iraku i Afganistanie, a wcześniej w Egipcie, Somali, Ugandzie, na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Ameryce Łacińskiej, chociaż narody te otrzymywały miliardy dolarów pomocy finansowej i wojskowej.

Kiedy w 1978 r. do władzy doszedł Deng Xiaoping, KPCh zmieniła swoje podejście do handlu i kapitalizmu. Chiny otworzyły się na inwestycje zagraniczne i zaczęły uczestniczyć w rozwijającym się rynku globalnym, lecz tylko na swoich warunkach. Zagraniczne pieniądze mogły wpływać do Chin, ale musiały tam pozostawać, a zysków nie można było przelać za granicę bez poważnych trudności. Natomiast, podobnie jak na Zachodzie, obywatele Chin mogli zakładać firmy i gromadzić majątki. KPCh zachowała jednakże ścisłą kontrolę nad wszystkimi innymi formami życia w sposób absolutny jako państwo totalitarne. Przykładowo – w 1978 r. przywódca Chin Deng Xiaoping, aby ograniczyć wzrost liczby ludności, narzucił małżeństwom posiadanie najwyżej jednego dziecka. Każda firma musi zgodnie z prawem mieć w swoim zarządzie oficera politycznego, członka KPCh. W Chinach funkcjonuje tylko jedna partia polityczna w państwie i dlatego nie istnieje wolność słowa, prasy i mediów. Armia Ludowo-Wyzwoleńcza nie jest rzeczywistą armią chińskiego państwa, lecz zbrojnym ramieniem KPCh. Chiny będąc krajem totalitarnym wprowadziły także kontrolę przepływu ludności pomiędzy prowincjami w kraju (Bogusz, Jakóbski, 2019, s. 130-132).

W 1989 r. w Pekinie na placu Tian'anmen pojawił się przebłysk nadziei, że część chińskiej populacji dąży do demokratycznych reform. Przez trzy tygodnie milion Chińczyków: studentów, pracowników i zwolenników wprowadzenia

praw obywatelskich i wolności zgromadziło się na placu, gdzie 4 czerwca doszło do masakry. Demonstrujących zaatakowało wojsko i za pomocą czołgów rozproszono ich, aresztując przy tym 10 tysięcy ludzi. Amerykańskie koncepcje uczynienia Chin państwem demokratycznym legły w gruzach. W 2013 r. KPCh już pod przywództwem Xi Jinpinga wydała dokument, w którym stwierdzono, że promowanie uniwersalnych wartości i przekonania, iż zachodnia wolność, demokracja i prawa człowieka są powszechne i wieczne, jest atakiem przeciwko założeniom programowych KPCh. Siła kapitału i wolny handel doprowadziły do wzbogacenia się Chin. Wydobyły setki milionów ludzi z ubóstwa i przyczyniły się do wzbogacenia zagranicznych inwestorów i firm o niezliczone miliardy dolarów, ale nie uczyniło to Chin demokratycznymi.

Po dojściu do władzy w 2012 r. Xi Jinpinga Chińczycy „podnieśli głowę” poprzez powrót do tradycyjnego sinocentryzmu, odrzucając tym samym testament „28 znaków” Deng Xiaopinga, nakazujący między innymi „ukrywać swoje możliwości”, czekać na odpowiedni moment i nie wychylać się oraz nie drażnić obecnego hegemonu – Stanów Zjednoczonych, by nie przeszkodził we wzroście chińskim poprzez uderzenie, póki ma dużą przewagę. Chińczykom chodziło bowiem o to, by maksymalnie wykorzystać środowisko międzynarodowe do modernizacji chińskiej, wykorzystując proces globalizacji, mając otwarty dostęp do zewnętrznego rynku przy jednoczesnym strzeżeniu własnego wszelkimi metodami. W celu zdominowania całej planety strategia chińska zakładała koncentrację działań w sześciu strefach wpływów: gospodarczej, militarnej, światowej dyplomacji, technologii, edukacji i infrastrukturze (Góralczyk, 2018, s. 362 n.).

Strategia Komunistycznej Partii jest diametralnie inna niż strategia państw Zachodu, Chiny wykorzystują różnorodne taktyki, tj. infiltrację amerykańskich i zachodnioeuropejskich korporacji i laboratoriów naukowych, autoryzację, sponsoring i kradzież technologii, przymus gospodarczy i monopolizację infrastruktury na skalę światową w celu zwiększenia stref swoich wpływów. Z tradycji zwłaszcza społeczeństwa amerykańskiego wynika nieufność do państwa, a prywatny kapitał gospodarczy posiada szeroką autonomię. W ideologii liberalnej i demokracji polityka i kapitalistyczna gospodarka rynkowa funkcjonują oddzielnie. Natomiast – jak twierdzi Francis Fukuyama – idea silnego państwa kontrolującego społeczeństwo i gospodarkę wynika z historycznego dziedzictwa państw konfucjańskich Azji Wschodniej (Fukuyama, 2015, s. 382). Ta neutralność czy wręcz apolityczność przedsiębiorców i ich pogoń jedynie za szybkim zyskiem mają charakter antyrozwojowy dla państw i społeczeństw świata zachodniego. Zachodnie korporacje uległy iluzji zysku związanego z tanią siłą roboczą i zaczęły przenosić swoje przedsiębiorstwa do Chin,

nie zważając na transfer nowoczesnych technologii, który to w umiejętny sposób wykorzystali Chińczycy, stając się w krótkim okresie – od lat 80. ubiegłego wieku, konkurentami dla gospodarki państw zachodnich.

Największym zagrożeniem dla autorytarnej władzy KPCh – jak stwierdził Xi Jinping – są podstawowe amerykańskie idee: prawa wolności i słowa oraz wolności wyznania, które nigdy nie mogą zakorzenieć się w Chinach i nigdy nie mogą stać się prawami chińskich obywateli. Kiedy w 1978 r. przywódca Chin został Deng Xiaoping, rozpoczął serię reform gospodarczych, otwierając rynek krajowy na nowe kierunki. Zainspirowany Singapurem zmienił kurs polityki wewnętrznej kraju, wpuścił kapitał zewnętrzny, głównie amerykański i zachodnioeuropejski, zapoczątkowując tym samym drogę na szczyt technologiczny, wykorzystując konfucjański i technokratyczny sposób myślenia i zarządzania państwem (Khanna, 2020, s. 309-311). Technokratyczny wzorzec, jaki realizuje Singapur, polega na budowaniu społeczeństwa obywatelskiego poprzez strategie wspólnie wypracowane przez elity władzy, przemysłu i środowisko akademickie w myśl zasady „porządek i prawo”. Singapur to absolutnie wolny rynek, ale mimo to rząd zarządza połową gospodarki krajowej za pośrednictwem wspieranych przez niego firm. Zachodnie demokracje mają dziś listy życzeń, azjatyckie technologie posiadają strategie. Dobre technologie w równym stopniu koncentrują się na projektach i na wynikach. Demokracja nie gwarantuje ani tego, że dobre plany w ogóle się pojawiają, ani tego, że będą wprowadzane w życie. Zamiast cały czas wzajemnie się obwiniać, jak to robią politycy, dobrze przygotowani technokraci zawsze starają się znaleźć rozwiązanie – twierdzi Parag Khanna (Khanna, 2020, s. 299).

Prezydent ChRL, Xi Jinping, przedłożył publicznie plany, które uznano za „chińskie marzenie” i realizację „dwóch celów na stulecie”. Do 1 lipca 2021 r. KPCh chce zmienić model zarządzania i rozwoju Chin, mianowicie z dotychczas opartego na eksporcie na model oparty na silnym rynku wewnętrznym oraz klasie średniej, który jest wyzwaniem dla USA. Drugim celem, przypadającym na stulecie ChRL w 2049 r., jest zbudowanie największej cywilizacji na świecie, określanej mianem „wielkiego renesansu chińskiego narodu”. Już aktualne statystyki pokazują, że USA są cały czas doganiane gospodarczo przez Chiny i według kursu siły nabywczej pieniądza to one stanowią już największą gospodarkę świata. Na XIX Zjeździe KPCh, który odbył się w październiku 2017 r., sekretarz generalny Xi Jinping dodał jeszcze jeden cel: zbudowanie w ramach „chińskiego renesansu” do 2035 r. społeczeństwa innowacyjnego i osiągnięcie w tej dziedzinie pozycji globalnego lidera. Tym samym, według wielu specjalistów, Chińczycy staną się nie tylko zagrożeniem gospodarczym

i handlowym dla USA, ale także mogą się stać światowym liderem w dziedzinie nowych technologii. Już po kryzysie z roku 2008 r., jak i w wyniku pandemii 2020 r. doszło do wyraźnego przesunięcia ośrodka siły gospodarczej i handlu z Atlantyku na Pacyfik (Góralczyk, 2021, s. 52-53).

Prezydent Xi Jinping ogłosił także geostrategiczne rozszerzenie chińskich wpływów na świecie poprzez stworzenie w 2017 r. dwóch tzw. jedwabnych szlaków, chodzi tu o ideę Pasa i Nowego Szlaku Jedwabnego oraz Morskiego Szlaku Jedwabnego XXI wieku. Chińskie szlaki jedwabne są projektami geostrategicznymi, dotyczą one nie tylko Europy, gdzie przewodzą oba szlaki, ale mówi się o Arktyce i Grenlandii oraz Morzu Południowochińskim, Ameryce Południowej i Afryce, które są istotne zarówno dla Chin, jak i USA. Tym samym powstanie groźna sytuacja i dojdzie do zwania dwóch największych gospodarek świata, co może doprowadzić do stworzenia dwóch systemów technologii – wokół USA i Chin. Już teraz Chiny nie używają GPS-a, nie wspominając o Facebooku czy Google’u, bo posiadają swoje ich odpowiedniki. Ta operacja będzie bardzo niekorzystna dla firm amerykańskich prowadzących interesy na terenie Chin, mogą bowiem stracić ten rynek na rzecz firm zachodnioeuropejskich (Góralczyk, 2019).

Francis Fukuyama twierdzi, że w Chinach narodził się „syndrom cesarza”, a więc Mao Zedong, Deng Xiaoping i obecnie, od 2012 r. Xi Jinping, a od 2018 r. dożywotnio – wódz może być tylko jeden, w tych takich niepewnych czasach. Koncepcja „wielkiego renesansu chińskiego narodu” to kwestia silnego państwa i silnej armii. Chińczycy uznają strategię Sun Zi, który sugerował, że:

Wódz kluczową jest państwa podporą.

Jeśli wodza krajowi nie brakuje – państwo silnym będzie.

Jeśli zaś go nie staje, państwu przyjdzie podupaść (Plebaniak, 2020, s. 71).

Chcąc wejść na pozycję lidera na arenie międzynarodowej, Chiny muszą zwiększyć wydatki na wojsko, aby przygotować się na ewentualną konfrontację z USA, na tzw. pułapkę Tukidydesa, jak twierdzą chińscy generałowie – członkowie Centralnej Komisji Wojskowej, której przewodniczy prezydent ChRL i sekretarz generalny KPCh, Xi Jinping. Chińczycy tworząc swoją strategię korzystali z tradycji, kultury, filozofii Konfucjusza i genialnego dzieła Sun Zi *Sztuka wojny*. Sun Zi w swojej strategii wojennej omawia sposoby wspierania interesów narodowych, a właściwie wszelkich interesów, bez faktycznego rozpętania wojny, pisze: „ten kto zna sztukę bezpośredniego podejścia oraz podstęp, będzie zwycięzcą”, a więc jeśli nie dysponujesz zasobami, potrzebna jest sztuka zręcznego manewrowania. Ta strategia jako źródło wiedzy opublikowane ponad

2 tysiące lat temu, czyli strategii wojny bez faktycznej walki, by efektywnie osiągnąć cele narodowe, była wykorzystywana przez władze ChRL najpierw w stosunkach ze Związkiem Radzieckim, a od lat 70. ubiegłego wieku ze Stanami Zjednoczonymi (Plebaniak, 2020, s. 51 n.).

2. WYZWANIA I DYLEMATY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W RYWALIZACJI Z CHRL

Stany Zjednoczone po zakończeniu „zimnej wojny” osiągnęły silną pozycję w świecie i przyjęły w polityce zagranicznej kurs zwany „liberalnym hegemonizmem”. Celem tej strategii było zaprowadzenie w jak największej grupie państw ustroju liberalno-demokratycznego, opartego na współpracy gospodarczej i budowie silnych instytucji międzynarodowych. Jak twierdzi John J. Mearsheimer w książce *Wielkie złudzenie*, budowanie świata na swoje podobieństwo od początku skazane było na niepowodzenie, bowiem strategia liberalnego hegemonizmu naraża dane kraje na konflikt polityczny z nacjonalizmem i realizmem, które mają znacznie większy wpływ na politykę międzynarodową niż liberalizm. „Nacjonalizm i realizm zawsze przebijają liberalizm” (Mearsheimer, 2021, s. 4-5). Mearsheimer sygnalizuje także, że jest już za późno, by powstrzymać Chiny, które są najtrudniejszym rywalem, z jakim USA miały do czynienia w swojej historii. Chiny coraz skuteczniej podważają również amerykański prymat nie tylko w Azji i na Pacyfiku, ale też w świecie.

Stany Zjednoczone w przepisach przejściowych do przyjętej strategii bezpieczeństwa narodowego stwierdziły, że Chiny i Rosja są ich głównym zagrożeniem, a ChRL uznana została także za głównego przeciwnika USA. Waszyngton uważa Pekin za jedynego konkurenta, który potencjalnie jest w stanie połączyć potęgę ekonomiczną, dyplomatyczną, militarną i technologiczną, aby rzucić poważne wyzwanie stabilnemu i otwartemu łaadowi międzynarodowemu. Zgodnie z tą strategią zarówno Pekin, jak i Moskwa włożyły wiele wysiłku w to, aby powstrzymać przewagę Waszyngtonu i uniemożliwić ochronę interesów amerykańskich i ich sojuszników na całym świecie. Strategia głosi, że Waszyngton deklaruje gotowość do merytorycznego dialogu z Rosją i Chinami na temat nowych technologii militarnych ze stabilnością strategiczną, a także deklaruje gotowość do przestrzegania porozumień kontroli zbrojeń (Polityka, 04.03.2021) – to jest rywalizacja o przywództwo na świecie. Europejczycy zdają się często nie pamiętać o tym, że nie chodzi tylko o przywódcze ambicje Ameryki, lecz także o pozycję Zachodu na świecie (Reiter, Godzała, 2021, s. 66-67).

Wybitny znawca problematyki Bogdan Góralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego w artykule pod znamienym tytułem *Czy Chiny już wygrały?*, zawartym w miesięczniku „Nowa Konfederacja”, dyskutuje z tezami hinduskiego dyplomaty i intelektualisty Kishore Mahbubanim – autorem wielu książek oraz specjalistą z dziedziny stosunków międzynarodowych – na temat rywalizacji pomiędzy światem zachodnim a Azją, zwłaszcza rolą Chin. Te kontrowersyjne tezy to: „Żadna licząca się postać w świecie zachodnim nie ma odwagi zdefiniować podstawowej prawdy naszych czasów, a mianowicie tego, że zachodnia dominacja na świecie dobiega końca”. A do tego dodał drugą tezę wyjściową: „Zachód odegrał wiodącą rolę w historii świata przez ostatnie nieomal 200 lat. Teraz musi nauczyć się, jak dzielić się władzą, a nawet porzucić dominację i dostosować się do świata, w którym już niepodzielnie nie panuje” (Góralczyk, 2020).

Według Mahbubaniego już wcześniej centrum światowej gospodarki i handlu zaczęło się przesuwac nieuchronnie z Oceanu Atlantyckiego na Pacyfik. Kryzys w 2008 r. i pandemia Covid-19 potwierdzają tę tendencję, po prostu następuje kolejne wzmocnienie regionu Azji Wschodniej, poczynsz od Chin. Jak twierdzi, w coraz mniejszym stopniu świat zdominowany był przez Europę, a następnie świat transatlantycki i USA, jak było to w poprzednich dekadach, a nawet wiekach. Dzisiejsze spory naukowe, polityczne i publicystyczne dotyczą raczej tego, ile jest biegunów poza USA i Chinami oraz czy możliwy jest na naszym globie nowy „koncert mocarstw”, bowiem przyszła rywalizacja amerykańsko-chińska jest nieunikniona, ponieważ Chiny stale rosną w siłę, a Ameryka relatywnie traci moc. Konfrontacja między mocarstwami może jednak nie mieć miejsca, jeśli obie strony nie będą kierowały się wyłącznie narodowymi i partykularnymi interesami, a dojdą do porozumienia i wspólnie zaczną działać na rzecz walki z globalnymi wyzwaniami, np. klimatycznymi, ekologicznymi czy przeludnieniem. Mahbubani nie odpowiada jednoznacznie na pytanie i nie przesądza, czy Chiny już wygrały z Zachodem – jego książki dowodzą tylko, iż Chiny stają się egzystencjonalnym zagrożeniem dla dotychczasowej amerykańskiej dominacji oraz świata zachodniego i preferowanych na nim dotąd wartości i pojęć. Gdyby obie strony jednak nie poszły na ustępstwa, to wbrew i zamiast porozumienia mogą istnieć wręcz dwa modele, a nawet dwa systemy internetowe na świecie – chiński i amerykański (Góralczyk, 2020).

Wymiarów strategicznego sporu między USA i Chinami o dominację, przywództwo i światową hegemonię mamy wiele. Chiny stały się nie tylko wyzwaniem i zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych. Spór dotyczy wielu pól i ma charakter strukturalny oraz może doprowadzić do bezpośredniego zdarzenia o charakterze militarnym, a od pewnego czasu mówi się o współzawodnictwie

cywilizacji. Oprócz wojny handlowej, mamy cła, manipulowanie kursem juana na całym świecie, technologie potajemnie ściągnięte z Zachodu, sprawy Honkongu, Tajwanu, militaryzację Chin, walkę o cyberprzestrzeń i konkurencję w kosmosie.

Długi okres wielkiej pomyślności społeczeństwa amerykańskiego wynikał – jak twierdzi Graham Allison – nie tyle z poczucia wyższości kulturowej i ich wiary, ile ze sprzyjających okoliczności geopolitycznych, obfitości zasobów oraz energii imigrantów, swobodnego napływu kapitału i technologii z Europy oraz istnienia dwóch oceanów, dzięki którym wybuchające na świecie konflikty toczyły się z dala od wybrzeży Ameryki (Allison, 2017, s. 65-66).

Bezpośrednia konfrontacja militarna – między dotychczasowym hegemonem a szybko rosnącym pretendentem do tego miana – w literaturze określana jest mianem tzw. pułapki Tukidydesa. Hegemon dostrzegający wagę wzrastającego na sile „pretendenta do tronu”, dąży do konfrontacji na wielu polach. Według badań Grahama Allisona, w większości przypadków ta sytuacja kończy się otwartym konfliktem zbrojnym (na 16 z badanych tego rodzaju przypadków w dwunastu doszło do wojny). Teoria stworzona przez niego została oparta na rozważaniach greckiego historyka Tukidydesa w jego dziele *Wojna peloponeska*, która miała miejsce w starożytnej Grecji między Atenami a Spartą. Słabnąca jako mocarstwo Sparta wywołała wojnę z rosnącymi w siłę Atenami. Przez analogię Allison przeprowadził badania podobnych zdarzeń w dziejach ludzkości i – jak już wspomniano – na 16 takich przypadków w dwunastu słabnące mocarstwo wywołało wojnę wschodzącemu mocarstwu.

Podobna sytuacja istnieje obecnie w regionie Pacyfiku i Azji Południowo-Wschodniej i dotyczy rywalizacji o prymat w tym regionie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami, która w przyszłości zakończyć się może wojną totalną. Określenie „pułapka Tukidydesa” jest współcześnie często używane przez chińskich generałów oraz przywódców państw, polityków i dyplomatów. Zaniepokojenie wzbudzają wypowiedzi chińskich przywódców mówiących o konfrontacji pomiędzy mocarstwem wschodzącym i dominującym. Generałowie wchodzący w skład Centralnej Komisji Wojskowej (CKW) podczas corocznej sesji odbywającej się w Pekinie w 2021 r., podsumowując bieżącą sytuację polityczno-militarną na świecie stwierdzili, że Państwo Środka musi przygotować się na tzw. pułapkę Tukidydesa, zwiększając swoje wydatki militarne i podnosząc swoje zdolności obronne. Wypowiedzi członków CKW jednoznacznie wskazują, że Chiny dostrzegają rosnące niebezpieczeństwo ze strony Stanów Zjednoczonych. Przyczynił się do tego sposób prowadzenia polityki za czasów prezydenta Donalda Trumpa. Doszło do zaostrzenia sporów z Pekinem w sprawie handlu oraz Tajwanu. Niepokój budzą także zapowiedzi

prezydenta Chin Xi Jinpinga, który potwierdził potrzebę modernizacji i utworzenia do 2049 r. sił zbrojnych na światowym poziomie. Już w 2015 r. podczas wizyty w USA stwierdził on, że unikając błędów strategicznych można uniknąć konfliktu (The Thucydides Trap, 2015/09).

USA aktualnie pozostają największym mocarstwem militarnym świata, wydając około 40% wszystkich globalnych wydatków na ten cel. Chiny pod tym względem są drugie, ale wydają na zbrojenie trzy razy mniej. W stosunkach Stanów Zjednoczonych z Chińską Republiką Ludową od 2018 r. rozpoczął się nowy etap strategicznej konkurencji, spór bowiem między tymi supermocarstwami uznać można jako starcie, którego stawką jest otwarte wyzwanie nie tylko w światowej gospodarce i handlu, lecz także w dziedzinie militarnej i technologicznej. Obie rywalizujące strony, zarówno dominujące Stany Zjednoczone, jak i aspirujące Chiny, odpowiednio do tej sytuacji rozpoczęły dostosowywać swoje strategie polityczne, gospodarcze i militarne.

Przemiana potęgi regionalnej Chin w potęgę światową uzależniona jest od przepustowości szlaków komunikacyjnych, podobnie jak handel morski głównie od drożności Morza Południowochińskiego. Stopień przepustowości szlaków komunikacyjnych i dominacja nad strefą jest kluczowym czynnikiem dla handlu i budowy potęgi gospodarczej kraju. Chiny dążąc do budowy swojej mocarstwowości, dążą do dominacji na środkowo-zachodniej i południowej części Morza Południowochińskiego z cieśniną Malakka, która odgrywa strategiczną rolę w uzyskaniu kontroli i dostępu do Azji, na Bliski Wschód, do Europy i Afryki. Ponadto Tajwan stanowi północną część nad tym morzem, dlatego polityczne zjednoczenie z ChRL jest tak ważne (Bartosiak, 2016, s. 398-399).

W kontekście nowego ładu międzynarodowego w regionie Azji i Pacyfiku występują punkty zapalne, a głównie spory terytorialne. Jeden z nich – spór japońsko-chiński – dotyczy Senkaku, drugi – Morza Południowochińskiego (to obszar o powierzchni około 2 mln km²), przez ten akwen przepływa 80-90% wymiany handlowej Chin, Korei Południowej i Japonii z Europą, Bliskim Wschodem, Indiami, Afryką itd. Z portu Xiamen wyrusza Morski Jedwabny Szlak. Nie będzie więc mógł istnieć żaden chiński szlak, jeśli to morze i inne oceany świata będą kontrolowali Amerykanie. Chińczycy zaczęli budować na nim sztuczne wyspy z instalacjami wojskowymi, lotniskami, wyrzutniami raketowymi, radarami itd. Ten spór ma charakter międzynarodowy, w który zaangażowanych jest co najmniej kilka państw: Wietnam, Filipiny, Stany Zjednoczone, Chiny i Tajwan. Ponadto między Chinami i USA występują konflikty w cyberprzestrzeni, w kwestiach sektora prywatnego w Chinach i nadmierne subsydia dla tamtejszych konglomeratów oraz przedsiębiorstw państwowych,

co Amerykanie uważają za utrudnienie i ograniczenie dostępu do chińskiego rynku, tak rolnego, jak i usług, a przede wszystkim w sektorze wytwórczym, a także w dziedzinie deficytu handlowego między Stanami Zjednoczonymi a ChRL (Żukrowska, 2018).

Oprócz wielu spornych terytoriów, a zwłaszcza wysp leżących w pobliżu wybrzeży Chin, można wskazać dwa obszary zapalne, tj. Tajwan – uważany za część państwa chińskiego, w myśl przyjętego przez ChRL hasła „jedno państwo dwa systemy” – którego gwarantem niezależnej egzystencji jest amerykański potencjał wojskowy, oraz Korea Północna, posiadająca broń jądrową i zagrażająca bezpieczeństwu Korei Południowej, Japonii i częściowo Stanom Zjednoczonym. Dlatego USA nie mogą sobie pozwolić na wycofanie sił zbrojnych z obszaru Indo-Pacyfiku i opuścić sojuszników, a Chińczycy chcąc zwiększyć swoje bezpieczeństwo państwa, oprócz modernizacji sił zbrojnych rozpoczęli – jak już wspomniano – budowę kontrowersyjnych sztucznych wysp na wodach międzynarodowych Morza Południowochińskiego, na których rozmieszczają obiekty wojskowe w postaci rakiet, radarów czy pasów startowych dla samolotów (Hübner, 2017).

Region Indo-Pacyfiku staje się gospodarczym centrum świata, a utrata jego kontroli oznaczać może koniec supremacji globalnej USA. Amerykanie już dziś muszą się liczyć ze zmieniającym się na ich niekorzyść stosunkiem sił militarnych na zachodnim Pacyfiku. Stosunek sił w tym regionie zmienia się gwałtownie, pomimo że Amerykanie opracowali koncepcję operacyjną nowocześniejszej wojny powietrzno-morskiej, którą od 2012 r. zaczęli wdrażać. Strategia ChRL i KPCh jest diametralnie inna, bowiem wykorzystuje różnorodne taktyki. Chociaż przez tysiące lat Chiny były potęgą lądową, to po zdobyciu pierwszeństwa w światowym handlu, a tego nie można utrzymać bez rozbudowy floty oceanicznej, zamierzają do 2050 r. wyposażać swoje siły zbrojne i posiadać grupy lotniskowców, aby mogły być zdolne do prowadzenia działań na wszystkich oceanach świata. Już w 2021 r. prześcignęli Stany Zjednoczone w liczbie okrętów wojennych, osiągając 350 sztuk, wobec około 300 okrętów marynarki wojennej USA.

Administracja Joe Bidena, podobnie jak Donalda Trumpa, sprawująca władzę od 2021 r., postanowiła zachować twardy kurs prowadząc rywalizację z Chinami we wszystkich możliwych dziedzinach. Z badań opinii publicznej i ekspertów wynika, że rywalizacja USA – Chiny będzie długotrwała. Wielka debata na temat nowego ładu międzynarodowego trwa wśród wielu ekspertów, specjalistów, głównie z Azji i Stanów Zjednoczonych, większość z nich jest zdania, że centrum

światowej gospodarki i handlu przenosi się z Atlantyku na Pacyfik (Góralczyk, 2021, s. 244-266).

Daniel L. Davis uważa, że najbardziej racjonalną polityką, jaką Stany Zjednoczone mogłyby obecnie zastosować wobec Chin, byłoby konkurowanie na polu ekonomicznym w handlu i egzekwowanie praw własności intelektualnej oraz utrzymywanie obecności marynarki wojennej i lotnictwa w rejonie Azji i Pacyfiku. Według niego Chiny są trzecim co do wielkości rynkiem eksportowym dla amerykańskich towarów (120 miliardów dolarów rocznie) i dlatego Stany Zjednoczone mogą utrzymywać zdrowe relacje dwustronne. Współpraca z Chinami może odbywać się w obszarach przynoszących obopólne korzyści, w tym w zakresie praw człowieka w kraju i za granicą oraz w dążeniu do zapewnienia bezpieczeństwa regionalnego i współpracy w regionie Azji i Pacyfiku (Davis, 2021, s. 13-16). Z kolei Bogdan Góralczyk twierdzi, że rywalizacja amerykańsko-chińska jest zderzeniem strukturalnym. Pekin głoszący hasła „wielkiego renesansu narodu chińskiego” na pewno nie odpuści sprawy Tajwanu, dlatego przyszłość tej wyspy jest mocno niepewna. Jaką postawę przyjmą Stany Zjednoczone w momencie inwazji ChRL na Formazę, tego nie wiemy. USA tylko w 2020 r. sprzedały Tajwanowi sprzęt wojskowy o wartości 5 miliardów dolarów, a w latach 2016-2020 Amerykanie dostarczyli dodatkowo uzbrojenie wartości 17 miliardów dolarów, głównie dla lotnictwa i obrony przeciwlotniczej (Góralczyk, 2021, s. 4-14).

Wydaje się, że dokument „Strategiczne podejście do Chin”, wydany jeszcze w prezydenckiej kampanii wyborczej przez Joe Bidena w 2020 r., wytycza cele amerykańskiej polityki wobec Chin. Te główne cele to: ochrona suwerenności i nienaruszalności Stanów Zjednoczonych; promowanie amerykańskiego stylu życia; kierowanie się dyplomacją, aby umocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej, oraz rozwój amerykańskiego przemysłu, który ma być rozpowszechniony na świecie (Góralczyk, 2021, s. 211).

Wygranie przez Bidena wyborów w 2021 r. oznacza prowadzenie dalszej rywalizacji oraz kontynuację surowej polityki Waszyngtonu wobec Pekinu, którą rozpoczął w 2018 r. Donald Trump w związku z nieuczciwymi praktykami handlowymi stosowanymi przez rywala. Kolejnym krokiem wykonanym przez Bidena jest „ustawa o strategicznej konkurencji, która ma ograniczyć wpływy Chin na świecie”. Zmiana w strategii będzie polegała na poszukiwaniu i zawieraniu większej liczby sojuszy w celu powstrzymywania ekspansji gospodarczej Chin.

Stany Zjednoczone w ramach poszukiwania sojuszników zawarły szereg porozumień o współpracy, między innymi QUAD (USA, Japonia, Australia i Indie)

oraz „Pięciu Oczu” (Five Eyes – USA, Kanada, Wielka Brytania i Nowa Zelandia), z którego wyłonił się trójstronny sojusz wojskowy pod nazwą AUKUS (USA, Australia i Wielka Brytania, a także najslabiej jeszcze określony „Indo-Pacyfik”). Joe Biden zapewne doszedł do wniosku, że najlepszym sposobem na „chińskie wyzwanie” będzie współpraca nie tylko z krajami Azji i Pacyfiku, ale także z państwami zachodniej Europy, stąd pierwsza jego podróż zagraniczna do Europy (Góralczyk, 2021, s. 235-236).

Polityka Stanów Zjednoczonych wobec ChRL może też w przyszłości spowodować powrót do okresu rywalizacji USA z ZSRR. Powstały w XX stuleciu podział na blok wschodni i zachodni jest jednym z możliwych scenariuszy rozwiązania konfliktów wpływów w regionie Azji i Pacyfiku na linii USA – Chiny. Jednobiegunowy ład międzynarodowy jest dla amerykańskiej polityki bardzo ważny, gdyż odgrywanie kluczowej roli w świecie jest bezpośrednio związane z zachowaniem *status quo* w regionie. Administracja Bidena będzie musiała zmierzyć się z coraz większymi aspiracjami Chin, które będą starały się poprzez dynamicznie rozwijającą się gospodarkę osiągnąć prymat na świecie i tym samym prześcignąć USA. Najważniejszą rolą Stanów Zjednoczonych jest czynne uczestnictwo i współpraca z państwami, dla których Chiny mogą stanowić zagrożenie w zburzeniu równowagi na arenie międzynarodowej. Strategia gospodarcza realizowana przez Chiny oparta jest na niskim wynagrodzeniu pracowników (80 razy niższa niż na Zachodzie) i niedoszacowaniu kursu walut. Stany Zjednoczone podczas prezydentury Joe Bidena będą stosowały proceder wzmacniania potencjału produkcyjnego w swoim kraju, przy wyraźnym odejściu od łańcuchów dostaw z ChRL.

Stany Zjednoczone w ostatnim okresie przyjęły także program przeniesienia kluczowych łańcuchów dostaw z powrotem do swego kraju lub do państw zachodnich, bowiem bez tych kroków niemożliwa jest jakakolwiek efektywna polityka powstrzymywania Chin. Według Andrewa A. Michty, aby Zachód wygrał rywalizację z Państwem Środka, niezbędna jest koordynacja wysiłków elit politycznych i kręgów biznesowych, które w wyborze miejsc na inwestycje będą się kierować takimi kwestiami, jak forma ustroju politycznego danego kraju czy też status jego relacji z USA. Aktualnie PKB Chin stanowi ponad 70% PKB Stanów Zjednoczonych, które mają wiele atutów świadczących o tym, że Amerykanie wciąż posiadają najsilniejszą gospodarkę na świecie i są największą potęgą militarną i technologiczną. Zachodzi więc pilna potrzeba wsparcia ze strony rządu USA reform w systemie edukacyjnym czy inwestycji w rozwój nauk technicznych. Amerykańskie elity polityczne posiadają wszystkie instrumenty, począwszy od ofert publicznych, programów wsparcia, na antymonopolowych

rozwiązaniach prawnych kończąc, które mogą służyć, aby odnieść zwycięstwo w rywalizacji z Chinami (Michta, 2022, s. 36-41). Konieczne jest także podjęcie walki z głębokim kryzysem tożsamościowym w USA, a więc ograniczenie polaryzacji społecznej i politycznej, która potęgowana jest przez trwającą na Zachodzie rewolucję kulturową (Adamus, 2021, s. 61-63).

WNIOSKI

Jak twierdzi wybitny i uznany w świecie autorytet, twórca nowoczesnego państwa, pierwszy premier, a potem przywódca duchowy Singapuru, Lee Kuan Yewa, z którego doświadczeń korzystali przywódcy ChRL, Chiny pod względem zdolności militarnych z pewnością nie osiągną szybko poziomu amerykańskiego, ale ich gwałtowny, choć asymetryczny rozwój ma odstraszać USA. Strategia chińska zakłada, że zasadnicze tendencje w rozwoju i rywalizacji ustala gospodarka i handel, a w kontekście geopolitycznym interesuje ich obecnie wykorzystywanie w polityce zagranicznej dyplomacji, a nie siły militarnej (Allison, Blackwill, Wyne, 2020, s. 30-32). Jego zdaniem Chińczycy wiedzą też, że nie mogą zastąpić Amerykanów, gdyż kraje regionu Indo-Pacyfiku są przychylne USA, czekają zatem – rosnąc w siłę. Generalnie rzecz ujmując, pod względem ekonomicznym i militarnym i za 100 lat mogą nie być w stanie osiągnąć poziomu technologicznego USA, jednak asymetrycznie mogą narazić Amerykanów na ogromne szkody. Chiny jednakże mają wystarczające zasoby siły roboczej, żeby robić różne rzeczy taniej niż w innych częściach świata i zgodnie z ekonomią ich wpływy na świecie mogą rosnać, aż przerosną możliwości USA (Allison, Blackwill, Wyne, 2020, s. 41-42).

Chińskie władze zakładają, że do 2050 r. Chińska Republika Ludowa dysponować będzie armią „klasy światowej”, zdolną sprostać każdemu przeciwnikowi. Wszystkie dokumenty KPCh oraz opracowywane strategie obrony narodowej wskazują na konieczność dostosowania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej do operowania w warunkach informatyzacji teatru działań wojennych oraz zastosowania najnowocześniejszych technologii w dziedzinie obronności.

Proces reform i modernizacji ChALW przewiduje między innymi osiągnięcie przewagi nad USA w zakresie wielkości floty wojennej, konwencjonalnych pocisków balistycznych i manewrujących oraz zintegrowanej obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Już po kryzysie z 2008 r. doszło do wyraźnego przesunięcia ośrodka siły gospodarczej i handlu z Atlantyku na Pacyfik, sytuacja powtórzyła się po 2020 r. Pandemia Covid-19 doprowadziła do zachorowań i zgonów nie tylko milionów ludzi, ale także spowodowała poważne skutki polityczne i ekonomiczno-społeczne na całym świecie. Nastąpiło bowiem zmniejszenie wydajności gospodarczej, pogorszyła się tym samym jakość życia, doszło do zwiększenia ubóstwa oraz wzrostu stresu psychicznego ludzi. Epidemia przyczyniła się też znacznie do powszechnego ograniczenia jakości demokracji, co w konsekwencji wpłynie w najbliższej przyszłości na utrzymanie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Chiny na początku bardzo słabo radziły sobie z kryzysem pandemicznym, przyczyniając się w dużej mierze do przeobrażenia się epidemii wirusa Covid-19 w globalną pandemię. Brakuje dowodów na to, że ChRL przeprowadziła jedną ze skuteczniejszych kampanii powstrzymywania wirusa, a początkowe środki zapobiegania rozwojowi epidemii były wyraźnie niewystarczające. Chiny nie były też skłonne do podzielenia się prawdą o naturze i skali epidemii z resztą świata. Wiosną 2022 r. epidemia wróciła do tego kraju, o czym świadczy zamknięcie 26-milionowego miasta – Szanghaju, a później 25-milionowego Pekinu w celu zwalczania wirusa Covid-19. Metody zwalczania epidemii również są nie do przyjęcia w cywilizowanych państwach (Shapiro, 2020, s. 14-15).

Polityka bezpieczeństwa międzynarodowego może stać się szybko konfrontacyjna, rośnie bowiem rywalizacja USA z Chinami i Rosją o strefy wpływów w świecie. Jest to wynik osłabienia dotychczasowego hegemonu: USA, zwłaszcza po ewakuacji wojsk amerykańskich z Afganistanu. Wycofanie wojsk amerykańskich z Afganistanu stworzyło bowiem okazję dla Chin, aby zainwestować tam w wydobywanie cennych surowców. Zainteresowanie inwestycjami w tym kraju przejawiają też Indie, Pakistan i Iran. Wiele państw z regionu Azji i Pacyfiku przyjęło fakt wycofania wojsk jako zmniejszenia zobowiązań USA w sferze kształtowania stosunków międzynarodowych w świecie. Ponadto państwa Azji Wschodniej i Chiny znacznie lepiej poradziły sobie z pandemią Covid-19.

Jeśli Chiny staną się najbardziej rozwiniętą gospodarką świata, to być może będzie to miało znaczący wpływ na systemy polityczne i systemy wartości krajów zależnych od Państw Środka. Wraz z Inicjatywą Pasa i Nowego Szlaku Jedwabnego, który obejmuje poza Europą wielkie obszary na terenie Azji oraz w rejonie Indo-Pacyfiku, a także Afrykę i Amerykę Łacińską, jak i propagowaniem tam nowych inwestycji chińskich, rodzi się nowy proces, przeoczany dotychczas przez świat zachodni, a mianowicie zaczyna się budowa nowego systemu instytucjonalnego z Chinami w roli głównej (Góralczyk, 2021, s. 158).

Do wzrostu potęgi Chin w efekcie rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi dochodziła globalizacja oraz głębokie reformy społeczno-gospodarcze przeprowadzone jeszcze podczas „zimnej wojny”. ChRL jest najpotężniejszym rywalem globalnym Stanów Zjednoczonych niż jakiekolwiek inne państwo w historii. Od wielu lat zauważalny jest chiński nacisk na rozwój współczesnych atrybutów potęgi, do których należą: nowe technologie, uzbrojenie, sztuczna inteligencja, rywalizacja kosmiczna i w cyberprzestrzeni, finanse, *soft power*, prestiżowe uczelnie, czy dyplomacja wielostronna, a w tym projekty organizacji integracyjnych, banków inwestycyjnych, czy Inicjatywa Pasa i jedwabnego szlaku, czyli BRI. Amerykanie są świadomi, że Chiny rozwijają się szybciej, ale zadłużenie, brak surowców i problemy demograficzne Pekinu rosną z każdą dekadą. Chińczycy się starzeją, już teraz mają około pięciu pracujących na jednego emeryta, tyle co USA, ale liczba chińskich emerytów szybko rośnie. Według prognoz ONZ, do 2040 r. liczba ludności czynnej zawodowo spadnie o 10%, podczas gdy populacja emerytur wzrośnie o połowę i będzie wynosić 25% społeczeństwa, czyli trzech pracujących będzie utrzymywać jednego emeryta. Zjawisko to spowoduje duży kłopot dla chińskiej gospodarki, która nie może liczyć na masowy napływ imigrantów, tak jak gospodarki państw zachodnich.

Pierwszym celem Stanów Zjednoczonych jest zachowanie światowej hegemonii w sferze politycznej, gospodarczej, technologicznej i militarnej. Odpowiadając na wyzwanie chińskie, Amerykanie sięgają do sprawdzonych metod z okresu „zimnej wojny”. Stany Zjednoczone w światowych mediach i Internecie konfucjonizm przedstawiają jako marksizm w chińskiej odmianie, określający sposób rozumowania Chińczyków, mianowicie jeśli Chiny osiągną maksymalny poziom swoich możliwości, to spowoduje powstanie mitycznego przewodnictwa Chin, wzbudzającego szacunek pozostałej części świata, czyniąc go zbieżnym przynajmniej do pewnego stopnia z oczekiwaniami Państwa Środka. Władze amerykańskie krytykują łamanie praw człowieka i podkreślają wagę kultury liberalnej, która bardzo ostro zwalczana jest wśród społeczeństw Chin, Rosji, Iranu i pozostałych państw islamskich, starając się powstrzymać wpływy chińskie w mediach i na uczelniach. I wreszcie, Amerykanie prowadzą rywalizację geopolityczną, dążąc do okrążenia i powstrzymywania wpływów rywala w różnych regionach świata, między innymi zacieśniając współpracę w Azji w formacie QUAD (USA, Japonia, Indie, Australia), a także wspierać Tajwan.

Rosyjska agresja militarna 24 lutego 2022 r. na Ukrainę wymusiła potrzebę zmiany stanowiska w sprawie obecności wojsk amerykańskich w Europie, w kwestii zwłaszcza zapewnienia gwarancji bezpieczeństwa dla sojuszników z flanki wschodniej, oprócz nałożenia ostrych sankcji ekonomicznych i politycznych

na Rosję. I tak zmieniająca się korelacja sił na świecie i zmniejszanie się potencjału sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych zachęcić może wielkie mocarstwa azjatyckie, takie jak Chiny, Rosję czy Iran do wszczynania konfliktów na peryferiach rywali USA, jak to miało miejsce np. w przypadku agresji Rosji na Ukrainę, czy prowokacji na Morzu Południowochińskim ChRL z Indonezją, Wietnamem i Filipinami, oraz zastraszanie Tajwanu. Mocarstwa te chcąc wypełnić lukę próżni bezpieczeństwa, jaka powstała po opuszczeniu wojsk amerykańskich z Afganistanu, także rozpoczynają działania o włączenie tego opuszczonego terenu do swojej strefy wpływów, chociażby ze względu na znajdujące się tam surowce mineralne.

Agresja Rosji na Ukrainę jest na rękę Chinom, gdyż państwa zachodnie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, pomimo że doprowadziła ona do niespotykanej dotąd jedności wspólnoty euroatlantyckiej, zaangażowały swoje siły w Europie, udzielając pomocy wojskowej państwom flanki wschodniej i walczącej Ukrainie. USA tym samym zmniejszyły zainteresowanie sprawami Azji i Pacyfiku, co daje większe możliwości działań w celu wzmocnienia roli Chin w regionie. Amerykanom zależy, jak się wydaje, aby Rosjanie tak osłabili swój potencjał i ponieśli tak duże straty militarne i gospodarcze, żeby przez najbliższe lata Rosja nie miała możliwości prowadzenia międzynarodowej polityki neoimperialnej, jak dotychczas, oraz przestała być w rywalizacji o hegemonię partnerem Chin w regionie Azji i Pacyfiku, a tylko państwem.

Z pierwszych reakcji dyplomacji chińskiej, po agresji Rosji na Ukrainę, wynika, że Chiny oficjalnie nie zamierzają angażować się w ten konflikt zbrojny. Nie chcą one kolejnego zatargu z USA, a ponadto są ostrożni, jeśli chodzi o problemy integralności i działania separatystyczne, posiadając nierozwiązane własne. Rosyjska agresja doprowadziła do konsolidacji Zachodu pod przywództwem USA i zmusza europejskich członków NATO do wzięcia większej odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo, co pozwoli Amerykanom na przeniesienie większej ilości sił w region Indo-Pacyfiku i tym samym na silniejsze przeciwdziałanie dążeniom Chin w regionie.

BIBLIOGRAFIA

- Adamus D. (2021), *Rywalizacja USA – Chiny. Co zadecyduje o jej wyniku?*, Polityka Narodowa, nr 25, s. 60-61.
- Allison G. (2017), *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?*, Bielsko-Biała: Pascal.
- Allison G., Blackwill R.D., Wyne A. (2020), *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach wielkiego mistrza Lee Kuan Yewa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Bartosiak J. (2016), *Pacyfik i Eurazja o wojnie*, Warszawa: Centrum Studiów Polska – Azja.
- Bogusz N., Jakóbowski J. (2019), *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo. Konserwatywny zwrot Xi Jinpinga*, Warszawa: Wydawnictwo OSW im. M. Karpia.
- Davis D.L. (2021), *Ameryka 2020: o krok od katastrofy* (cz. V), Układ Sił, nr 28, s. 13-16.
- Fukuyama F. (2015), *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, Poznań: Rebis.
- Góralczyk B. (2020), *Czy Chiny już wygrały?*, Nowa Konfederacja, nr 11 (125), s. 42-48.
- Góralczyk B. (2021), *Nowy długi marsz. Chiny ery Xi Jinpinga*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Góralczyk B. (2018), *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Góralczyk B. (2021), *W objęciach Chin*, Układ Sił, nr 26, s. 4-14.
- Góralczyk B. (2019), *Zderzenie strukturalne USA i Chin może prowadzić do nowej zimnej wojny*, Polskie Radio, 30.08.2019.
- Hübner W. (2017), *Nowa rola Chin w świecie – jak ją zaakceptować?*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, nr 486, s. 36-48.
- Khanna P. (2020), *Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI stuleciu*, Wrocław: Wydawnictwo Wektory.
- Kissinger H. (2014), *Word Order Reflections od the Character od nations and the Course of History*, New York: Penguin Press.
- Mearsheimer J.J. (2021), *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, Kraków: Universitas.
- Micha A.A. (2022), *W rywalizacji Chin i USA nic nie jest przesadzone*, Układ Sił, nr 1 (33), s. 36-41.
- Pillsbury M. (2016), *The Hundred – Year Maraton: China's Secret Strategy to Replace America as the Global Superpower*, New York: St. Martin's Press.
- Plebaniak P. (red.) (2020), *Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń*, Kraków: PTG.
- Polityka (2021), *USA, Chiny i Rosja zagrożeniem w strategii bezpieczeństwa moralnego*, z 4 marca.
- Reiter J., Gadzała Ł. (2021), *Ameryka Bidena, Wyzwania i dylematy*, Przegląd Polityczny, nr 165, s. 66-67.
- Shapiro J. (2020), *Czego potrzebuje Ameryka?*, Układ Sił, nr 21, s. 14-21.
- Spalding R. (2019), *Niewidzialna wojna. Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód*, Warszawa: Jeden Świat.
- Sun Zi (2020), *Sztuka wojny*, [w:] *Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń*, red. P. Plebaniak, Kraków: PTG.
- The Thucydides Trap. Are the U.S. and China headed for War?*, <https://www.theatlantic.com/international/archive/2015/09/united-states-china-war-thucydides-trap/406756/> [dostęp: 21.01.2022].
- Żukrowska K. (2018), *Chiny: potencjał (gospodarczy, polityczny i militarny) jako instrument kształtowania nowego ładu międzynarodowego*, Krakowskie Studia Międzynarodowe, nr 7.

RYWALIZACJA STANY ZJEDNOCZONE – CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA
O HEGEMONIĘ W WIELOBIEGUNOWYM ŚWIECIE

Streszczenie

W artykule przedstawiono rozważania i opinie dotyczące toczącej się obecnie rywalizacji pomiędzy USA i ChRL o dominację na świecie. Celem USA pozostaje zachowanie światowej hegemonii politycznej, gospodarczej i militarnej. Proces globalizacji i kształtujący się wielobiegunowy (policentryczny) ład międzynarodowy sprzyja dynamicznie rozwijającym się Chinom w walce o światowy prymat z Zachodem. Chiny są już niekwestionowanym mocarstwem gospodarczym i handlowym, systematycznie modernizującym się i wdrażającym nowe technologie, także w sferze obronności państwa (militarnej). Nie jest jednak pewne, że USA skazane są już dziś na porażkę, Chiny mają jedynie perspektywę wzrostu do nowej roli światowego lidera.

Słowa kluczowe: hegemonia; strategia; współpraca; rywalizacja; USA; ChRL.